

Zbigniew Chojnowski  
Olsztyn

## Rosja i Rosjanie w wierszach Mazurów

Na najdawniejszy motyw rosyjski w wierszach Mazurów natrafiłem w utworze Samuela Ernesta Tschepiusa pt. *Poetyczna uwaga*. Jest to wstęp do wydanego w 1743 r. Jana Arnta *Czterech ksiąg o prawdziwym chrześcijaństwie z niemieckiego na polski język przetłumaczone*. Tschepius rekomenduje:

Tę Księgę przezacną często drukowano,  
Iż wielką żądnością zawsze w niey czytano.  
Już nie tylko Niemcy, lecz i Lacinnicy,  
Już ją i Francuzi, Szwedzi i Duńczycy,  
Także Angielczycy, Holendrzy, Czechowie,  
Już ją i Moskale, nawet Turczynowie,  
Swemi językami wyłożoną mają,  
A chętnie i pilnie z dawna w niey czytają.  
Lecz polskim językiem jeszcze jey nie miano,  
Choć tego serdecznie i w Polsce żądano.  
Teraz już i Polska, z łaski naywyższego,  
Widzi Arnta w polską szatę przybranego. [...]

Choć autor tych słów się myli, bo pierwsze spolszczenie ukazało się w Brzegu w 1730 r., to jednak wykazuje się dobrą znajomością rzeczy. Był wszak pisarzem i wydawcą, niestrudzonym tropicielem i zbieraczem ksiązek, o czym zaświadczył Józef Jędrzej Załuski<sup>1</sup>. W wierszach Mazurów, napisanych już w XIX wieku i w pierwszych dekadach ubiegłego stulecia, nie znajdziemy już tak subtelnych odniesień kulturowych do Rosji. Mazurzy widzieli „Moskali” nie jako naród, który może poszczycić się np. przekładami wielkich dzieł z języków obcych, lecz w pierwszym rzędzie przez pryzmat militarno-politycznych mitów ukształtowanych przez państwo pruskie, a po 1871 r. przez Rzeszę Niemiecką. Zachowały się też bardziej lub mniej odmienne sposoby ujmowania Rosji i Rosjan; jeden z nich łączy się z martyrologią Polaków, związanych

<sup>1</sup> Cytat i fakty na podstawie: J. K. Sembrzycki, *Krótki przegląd literatury ewangelicko-polskiej Mazurów i Szlązaków od r. 1670*, [b.m.w.] 1888, s. 30–31.

z tradycją oporu wobec obcej władzy na obszarze zaboru rosyjskiego. W wierszach Mazurów udokumentowana jest obecność Rosjan w Prusach Wschodnich<sup>2</sup>.

Motywy rosyjskie w mazurskim wierszopisarstwie są zarazem motywami historycznymi i sięgają XVIII wieku, odkąd „militaryzm stanowił jedną z najważniejszych cech państwa pruskiego, wyróżniał je spośród innych państw niemieckich, a swym istnieniem wywołał dalekosiężne skutki dla losów społeczeństwa pruskiego, dla Niemiec i Europy”<sup>3</sup>. Nieprzypadkowo więc militaryzm ów zabarwia motywy, także rosyjskie, i łączy się z jedną z najpopularniejszych legendarnych postaci w wyobraźni Mazurów, tj. mitem „Starego Fryca”, czyli Fryderyka Wielkiego. Panegiryk Adama Jewana *Rycerz Fryderyk*<sup>4</sup>, pisany w latach 1851–1852, jest „propagandową” rekonstrukcją przebiegu tzw. wojny siedmioletniej (1756–1763). Król Fryderyk rozprawia się w niej z wieloma wrogami, m.in. z Rosją, która występuje tu w postaci alegorii zwierzęcej:

Z północy wypadł niedźwiedź też,  
Szaleje, mruczy wzdłuż i wszerz.  
Fryderyk ale targnął nań,  
Niemile ścisnął go za krtąń.

W legendarnej opowieści Marcina Gerssa *Parobek niebywały*<sup>5</sup> mowa o dobrym gospodarzu i tajemniczym parobku Jerzym. Wszystko działo się pomysłnie, jednakże:

W czas siedmioletniej wojny  
Był lud nasz niespokojny,  
Moskale się wybrali,  
Do Rozóg się zbliżali.

Parobek jednej nocy  
Poleciał o północy  
Do wojska moskiewskiego  
W pobliżu stojącego.

<sup>2</sup> Ciekawe uwagi o Mazurach pomieścił rosyjski podróżnik w pracy: P. Rosenwall [właśc. Gottfried Peter Rauschnick], *Bemerkungen eines Russen ueber Preussen und dessen Bewohner, gesammelt auf einer im Jahre 1814 durch dieses Land unternommenen Reise*, Mainz 1817.

<sup>3</sup> S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, wyd. 3, Warszawa 2004, s. 167.

<sup>4</sup> „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” (dalej: KKPE) 1927, s. 111.

<sup>5</sup> KKPE 1893, s. 143–145 (przedruk: „Kalendarz dla Mazurów” 1938, s. 76–78).

I niesie worek tęgi  
Aż go bolały kręgi.  
I niesie z całej siły –  
Podkowy w miechu były.

Gospodarz pyta swego  
Parobka kochanego:  
„Co masz, mój Jerzy, w worze?  
Bo widzę, że się porze”.

„Ja u Moskalów stałem,  
I tam poodzierałem  
Ich koniom wsze podkowy  
I powróciłem zdrowy.

Niż konie swe podkują  
I k’nam się wyszykują,  
To wszystko pochowamy,  
A wrogom nic nie damy.

Moskale wszyscy spali  
I nie pomiarkowali,  
Gdym całą rzecz sporządził  
I figiel im wyrządził.

Jerzy podkraść się o północy do konnicy carskiej i zerwał wszystkim koniom podkowy. Jeszcze bardziej zadziwił swego pana, gdy w ciągu godziny odbył daleką podróż z listem do jego brata. Jerzy bowiem był aniołem – pomocnikiem zesłanym dobremu gospodarzowi przez samego Boga. Legenda o parobku-anielu poucza, że prawdziwa pobożność chodzi w parze z pracowitością i czynieniem dobra bliźnim. W utworze jest i drugie dno, alegoryczne, gdyż w opowieści relacja dobry gospodarz i anioł Jerzy odpowiada relacji Fryderyk II i król Wielkiej Brytanii (Jerzy II, Jerzy III), który był sojusznikiem Prus w „wojnie siedmioletniej”. W tej legendarnej opowieści pobrzmiewa prawda historyczna, mianowicie fakt, że gdy „caryca Elżbieta usunęła ze stanowiska dowódcy wojsk rosyjskich powolnego Apraksina i nowy wódz, gen. Fermor, podjął już w styczniu 1758 r. ofensywę, zajmując mimo zimy całe Prusy Wschodnie”<sup>6</sup>.

Realistyczny obraz sytuacji Mazurów w czasie „wojny siedmioletniej” jest tłem przypowieści Marcina Gerssa *Panna mądra*<sup>7</sup>. Tytuł jest biblijny, ale opowiada

<sup>6</sup> S. Salmonowicz, *Prusy...*, s. 204–205.

<sup>7</sup> KKPE 1887, s. 153–154.

o pewnej młodej Mazurce, która zbierała datki pieniężne dla biednych, pozbawionych środków do życia na skutek działań wojsk rosyjskich. Czytamy tu m.in.: „Była tedy prawie pora siedmioletney wojny, / Wszędzie było wiele biady i czas niespokoiny. / Bo Moskale bardzo wiele szkody narobili, / Wielką liczbę miast i wiosek w popiół obrócili. // Rabowali i niszczyli i w niewolę brali, / Przytem okrucieństwem wielkiem ludzie zabijali. / I spalili w Oleckowskiem Stóźnie i Daniele, / I Golubie, wioskę śliczną, Kuce i Lakiele. // Potem całe Prusy Wschodnie sobie przywłaszczyli / I w imieniu cesarzowej ostro w nich rządzą. / Ludzie byli bez przytułku, chleba i żywności, / Utraciwszy przez Moskalów wszystkie majątności”. „Poemat” ilustruje nie tylko wzajemną pomoc społeczną, ale i poucza w sprawach obyczajowych.

Do „wojny siedmioletniej” odwołał się w 1882 r. Marcin Gerss w wierszowanej polemice z gen. Michałem Skobielewem, który rzucił panslawistyczne hasło, aby Słowianie zjednoczyli się przeciwko krajom niemieckim. Odparowywał Gerss, raczej świadomy swego słowiańskiego pochodzenia:

Jenerale Skobielewie,  
Cóż ty teraz dumajesz?  
Czy twój rozum już w cholewie?  
Dziejów Moskwy, czy nie znajesz?  
Mowisz: „Niemiec naszym wrogiem,  
Trzeba więc go łać batogiem!”<sup>8</sup>

Tutaj, jak w kilku innych wierszach Mazurów, motywem rosyjskim towarzyszy chęć porozumienia się po rosyjsku. Pragnienie to urzeczywistnia się poprzez przywoływanie rusycyzmów i pseudorusycyzmów, a więc elementów symulujących używanie języka rosyjskiego. Powtarzalność tego zjawiska stylistycznego świadczyłaby o jako takiej znajomości języka rosyjskiego wśród niektórych Mazurów. Jan Luśtych (w innej pisowni Lustig, Lustich) w ludowej odzie na cześć mowy polskiej pt. *O macierzyńskim języku* podnosił swoistość kompetencji językowych Mazurów, którzy dzięki nim mogą być przydatni na wypadek wojny z Rosją. W bojowym nastroju Lustich powiadał:

[...]  
Macierzyński język wszyscy poważajmy  
I bez niemieckiego się nie obyważmy,  
Bo kto po niemiecku i po polsku może,

<sup>8</sup> M. Gerss, *List otwarty do Jenerala Skobielewa, jeneralnego adiutanta cesarskiego w Rossyi i najnowszego mówcy jeneralnego* „Gazeta Lecka” nr 11 z 17 marca 1882 (przedruk: KKPE 1883, s. 120).

Ma więcej oleju, niż ten, co nie może.  
Niech nieprzyjaciele tak sławnej polszczyzny  
I też naszej pruskiej kochanej ojczyzny  
Od nas się dowiedzą, żeśmy nie tchórzami,  
Ale walecznymi, cnymi Prusakami.  
Jeśliby raz wojna z Rosją nastąpiła,  
A armia pruska tam wmaszerowała,  
Żołnierze, co dobrze po polsku umieją,  
Wszędzie się zgadają to naszą nadzieją!  
Żołnierz, co po polsku i niemiecku może,  
On z każdym człowiekiem pogada, niebożę.  
Oba też języki godne są pochwały  
I też wszystkie inne nam się spodobały. [...] <sup>9</sup>

Wróćmy jednak do polemiki ze Skobielewem. Gerst, aby obalić ideę zjednoczenia Słowian przeciw krajom niemieckim, podaje przykłady bitew, w których Rosja nie odniosła zwycięstwa. Chodzi kolejno: o „jedną z najkrwawszych bitew XVIII wieku”, która rozegrała się pod Zorndorfem (Sarbiewem) 25 sierpnia 1758 r. „Po bardzo zaciekłym przebiegu pozostała ona nierozstrzygnięta: Prusacy stracili w rannych i zabitych ponad 12 tys. ludzi, straty rosyjskie były jeszcze większe: ponad 19 tys. ludzi. Fermer [dowódca wojsk rosyjskich] jednakże po bitwie zdecydował się na odwrót, wycofując się na leże zimowe do Wielkopolski”<sup>10</sup>. Następnie przypomniane są: bitwa pod Raclawicami z Kościuszką, pod Austerlitz, czyli Sławkowem z Napoleonem i inne. Mazurski poeta negatywnie ocenia taktykę wojenną Rosjan, która opiera się – zdaniem autora polemiki – na „płonnym, krwawym szturmowaniu”; poucza: „Rozum tęższy jest niż siła”. Docenia militarne sukcesy generała Skobielewa. Na końcu z krytycyzmem wypowiada się o imperializmie carskim, adresując do Rosjan stylizowane biblijnie słowa następujące:

Starajcież się raczej pilnie,  
Byście stary kwas wymietli,  
I wrócili nieomylnie  
Wolność, coście ludziom zgnetli.  
Tedy cała ziemia wszędzie  
Pełna chwały waszej będzie.

<sup>9</sup> J. Luśtych, *O macierzyńskim języku*, „Gazeta Lecka” 1883, nr 18; przedruk za: T. Oracki, *Polska w pieśni i poezji Mazurów i Warmiaków. Antologia*, Warszawa 1980, s. 106–107.

<sup>10</sup> S. Salmonowicz, *Prusy...*, s. 205.

Marcin Gerss panslawizm Skobielewa skierowany przeciwko Niemcom ostatecznie kwituje przysłowiem: „Dzwony próżne, to i głośnie”.

Przykładem zabierania głosu przez Mazurów w sprawach polityki zagranicznej Rosji jest *Poemat o zdarzeniach w Bułgarii* Jana Luśtycha<sup>11</sup>. Ten gospodarz z Małych Zawad potępił uhonorowanie przez Rosję niejakiego „Grujewa” za próbę zamachu na osobę „Książęcia bułgarskiego, / Aleksandra pierwszego”; o zdarzeniu dowiedział się z „Gazety Leckiej” (1889 nr 35), która donosiła: „Piękna sprawa! Pożal się Boże! Bo niepiękna. Pewny Grujew był na byłego książęcia bułgarskiego Aleksandra I. powstał i nawet go chciał zabić. To się zdaje Roszjanom być rzeczą sławną. Uchoway Boże takiej sławy. Ale Aleksander III. cesarz rossyyski dał teraz Grujewowi Order. Gazeta bułgarska »Swoboda« – pisze więc: »Niech Pan Bóg chroni, żeby tron cara był strzeżony przez żołnierzy, tak jemu wiernych, jak był wiernym Grujew swemu książęciu«. Inne gazety piszą, że Aleksander III. buntownika i bunt wojskowy tym orderem wynagrodził”. Luśtych, idąc za tą notatką, krytykował: „Rossjanom się zdaje, / Że w sławie pozostaje” niedoszły morderca. Luśtycha, ukształtowanego na szacunku do władzy i niewzruszonym przekonaniu, że pochodzi ona od Boga, najbardziej jednak dziwi i oburza to, że „Aleksander trzeci, / Ach! Nie zna się na rzeczy. / Dał order Grujewowi, / Złemu buntownikowi”. Konserwatywnym Mazurom nawet do głowy nie przychodził sprzeciw monarsze, a co dopiero królobójstwo. Toteż Jan Luśtych kończy swoją polemikę jasnym postawieniem sprawy:

Wieczna sława nie zdoła  
Człowieka, co źle robi.  
Grujew bez niej zostanie,  
Liche miał sprawowanie.

Książęcia bułgarskiego,  
Aleksandra pierwszego.  
Chciał zabić, zamordować;  
Nie umiał go szanować.

Dziesięć lat wcześniej Marcin Gerss jednoznacznie potępił zamach na cara Rosji w wierszu z 10 grudnia 1879 r., otwierającym artykuł wstępny pt. *O przekłętej napaści nowej na życie Najjaśniejszego cesarza Aleksandra II. w mieście Moskwie dnia 1. grud. 1879 r. przez nihilistów*<sup>12</sup>. Utwór odwołuje się do piątego przykazania „Nie zabijaj”:

<sup>11</sup> „Gazeta Lecka” nr 38 z 20 września 1889.

<sup>12</sup> „Gazeta Lecka” 1879, nr 50.

Złodziej młody, albo stary,  
Wart zawszej ostrej kary,  
Bo z lenistwa i chciwości  
Żąda cudzey majątności.

Ale zbrodzień, co morduje  
I jak tygrys postępuje,  
Nie jest człekiem, lecz bestyą,  
Prawą jadowitą zmija.

Żywot, nam od Boga dany,  
Jest każdemu pożądany,  
Kto go nam odbierać śpieszy,  
Przeciw Panu Bogu grzeszy.

Na takiego człeka złego  
Trzeba sądu ostrzejszego.  
Ostro musi być karany  
Z liczby ludzi wymazany.

Kto na życie pana swego  
I pomazańca Pańskiego,  
Co od Boga jest zesłanym,  
Dobrym i łagodnym panem –

Jak drapieżny zwierz powstaje,  
Nań czatować nie przestaje,  
Jest z samego piekła panem,  
Belzebubem i szatanem.

W pamięci Mazurów pozytywny obraz Rosji i Rosjan zachował się w związku z ich zwycięstwem nad Napoleonem. Jakkolwiek Marcin Gerss w swoim historycznym opracowaniu *O Napoleonie, nieszczęśliwej wojnie, dziejach europejskich i pruskich*<sup>13</sup> raz chwali, raz gani cara i jego armię. Jak stwierdził historyk Mazur, Grzegorz Jasiński: „Nie najlepiej oceniał Gerss także rosyjskiego sojusznika. Jego piśmiennictwo było czułym barometrem, odzwierciedlającym międzynarodową politykę Prus. Dotyczyło to także ochłodzenia stosunków niemiecko-rosyjskich, zwłaszcza po kongresie berlińskim z 1878 roku. Na stosunek do Rosji wpływały również liberalne poglądy Gerssa, nie akceptującego istniejących w Rosji stosunków społecznych, a także panujący w Prusach Wschodnich,

<sup>13</sup> M. Gerss, *O Napoleonie, nieszczęśliwej wojnie, dziejach europejskich i pruskich*, wstęp i opracowanie G. Jasiński, Olsztyn 1997.

co najmniej od okresu Wiosny Ludów, strach przed rosyjską interwencją (czemu dawał publicznie wyraz na łamach liberalnej królewskiej gazety) oraz ogólnie występująca na Mazurach niechęć do Rosjan, wywołana postępowaniem lokalnych władz rosyjskich w przygranicznych gminach Królestwa Polskiego”<sup>14</sup>.

Wiersze Mazurów umożliwiają pokazanie ich nieco wycieniowanego stosunku do Rosji i Rosjan. Sam Gerss podaje pewien spektakularny fakt, świadczący o tym, że w okresie tuż po klęsce Napoleona próbowano budować w świadomości ludności zamieszkującej Mazury obraz prusko-rosyjskiej jedności. Na podstawie miejscowej kroniki Gerss przypominał: „I został Aleksander w Jansborku aż do południa dnia dwudziestego i szóstego stycznia [1813 – przyp. Z.Ch]. W przeciągu całego pobytu jego w tem mieście było ono co dzień wieczór oświetlone. Na środku rynku był obelisk wystawiony, trzydzieści stóp wysokości mający. Na nim był napis: »Niech będzie błogosławiony wybawca Europy Aleksander Wielki!« Na obu bokach obeliska stały dwa ołtarze, wieńcami spojone, na których ustawiczny ogień gorzał.

Dnia 24 stycznia była parada wojska rosyjskiego, której się tłumy ludu, tak z Jansborka, jak i z innych miejsc, przyglądały. A gdy po jej zakończeniu najśliczniejsza muzyka grać przestała, to krzyknęły tłumy ludu: »Wiwat! hurra!« Tegoż dnia były narodziny dawniejszego, sławnego króla pruskiego Frydryka Wielkiego, którego i starym Frycem zowią. I wystawiono obraz jego na obelisku i oświetlono go. I miasto było jeszcze lepiej oświetlone.

Dnia 25 stycznia był cesarz na nabożeństwie w sali ślicznie do obrządków wiary greckiej przygotowanej. I mógł każdy brać udział w nabożeństwie, kto porządnie był przyodziany. Cesarz nawiedzał potem piechotą niektórych oficerów swoich sam jeden, a gdyby chłopcy nie byli poczęli krzyczeć wiwat, to by nikt nie był wiedział, że cesarz pieszo przechadza. Tegoż dnia były imieniny cesarzowej rosyjskiej. I wystawiono, i oświetlono i jej obraz. Dnia 26 stycznia rozdzielano różne podarki rosyjskie i Prusakom przed południem. Zaraz potem przyciągnął wielki książę rosyjski Konstanty z dywizją ciężkiej konnicy”<sup>15</sup>.

Tamten podziw i entuzjazm przedostał się do napisanego przez Marcina Gerssa poematu *Miasto Moskwa po niemiecku Moskau*<sup>16</sup>. Składa się on z dwóch głównych części; w pierwszej opisane jest geograficzne położenie stolicy Rosji oraz architektura, w drugiej znajdujemy narrację o przebiegu kampanii napole-

<sup>14</sup> G. Jasiński, *Wstęp*, [do:] M. Gerss, *O Napoleonie...*, s. 13.

<sup>15</sup> M. Gerss, *O Napoleonie...*, s. 179.

<sup>16</sup> KKPE 1881, s. 136–138.



ońskiej w Rosji w roku 1812. Korzystając z Gerssowego wzorca, Fryc Zimmek z Borowego ułożył wiersz *Napoleon Bonaparte w Rosyi roku 1812*<sup>17</sup>. Utwór opowiada wypadki, dotyczące parcia Francji na wschód w roku 1812. Autor najczęściej miejsca poświęcił wyprawie Napoleona na Rosję, posługując się faktami historycznymi, motywami naturalistycznymi, komizmem; na całe zdarzenie spojrzął z perspektywy religijno-moralnej, według której źli są ukarani, a pokrzywdzeni otrzymują nagrodę z naddatkiem:

[Francuzi]  
Ciagną, aż już blisko Moskwy  
Trapią kraj jak boskie rozgi,  
Myślą, że się Moskwa złęknie,  
Przed nimi w sam czas uklęknie.  
Lecz czego się nie spodzieli,  
To się teraz dowiedzieli.  
Miasto Moskale spalili  
A im gruzy zostawili.  
Przy tem w portki im strzelają,  
Odpoczynku im nie dają.  
Tedy Franki nazad w nogi,  
Taż drogą się wrócili,  
Co przedtem popustoszyli.  
Tedy im mróz, głód dokucza,  
Bóg ich żywcem w piekło wrzuca,  
Bo tam Franki z ciepłej strony  
Pomarzli jak chude wrony.  
Moskale im nacierali,  
Na most jeden ich wegnali.  
Tam zaś giną pod kołami,  
Inni zaś pod kopytami.  
Wszystkich koni już pożarli,  
Tak Kozaki ich potarli,  
Zginęło pięćset tysięcy  
Z głodu i mrozu najczęściej,  
A kaleków, co tam było,  
Ręce, nogi odmroziło,  
Żołnierze broń pociskali,  
By tło życie ratowali.

<sup>17</sup> KKPE 1912, s. 148–149.

Wszystko to Pan Bóg sporządził  
 Jak przed laty z Faraonem  
 Tak teraz z Napoleonem.  
 A Moskwa, co ucierpiała,  
 Piękniejsza zmartwychwstała<sup>18</sup>.

W Moskwie rozgrywa się „historia ucieszna” Marcina Gerssa *Kupiec w mieście Moskwie oszukany*<sup>19</sup>, w której narrator opowiada o wędrującym żołnierzu; ten za pomocą „imperyała dubeltowego” oraz pewnego fortelu wywiódł w pole chytrego kupca. Gerssowi historyjka posłużyła do przedstawienia morału: „Kara od Boga za grzech przychodzi. / Grosz, źle nabyty, dziesięć wywodzi [powoduje utratę – przyp. Z.Ch]”.

Postrzeżenie przez Mazurów Rosjan – zwanych „Moskałami”, „Rusakami”, „Ruskiem”, utożsamianych z „kozakami” – zabarwione było lękiem przed ich dzikością i nieobliczalnością. Niechętny stosunek do Rosji utrwaliły wydarzenia wojenne w Prusach Wschodnich z lat 1914/1915. Mieszkańcy „ziemi pruskiej” porównywali je do tatarskiego pogromu z 1656 r.:

Ziemia nasza przy Tatarze  
 Wytrwała biedy wraże,  
 Pan Bóg Tatara wypędził,  
 Nas Mazurów zaś narządził.

Tak się również pojawiło,  
 Gdy wielu Rusków przybyło,  
 Oni nas nie szanowali  
 I policzki nam dawali<sup>20</sup>.

Jak widać, to częstokroć wojny, przemarsze przez Prusy Wschodnie obcych wojsk i ich agresja wobec tutejszej ludności kształtowały u Mazurów wyobrażenie innych narodów. Wspominany wcześniej, występujący w XIX wieku, lęk przed interwencją ze wschodu, nasilał się także na początku XX stulecia. Gospodarz Marcin Jebramczyk, przywołując okrucieństwo Tatarów, bezbronność wiejskiej ludności wobec dawnych i ewentualnych agresorów, w wierszu *Cokolwiek o mazurskiej krainie* apelował na kilka lat przed wybuchem I wojny światowej:

<sup>18</sup> Podobnie kończy się wspomniany poemat Gerssa: „Jak dawniej zniszczył Pan Faraona, / Tak w czasach nowszych Napoleona. // A miasto Moskwę popustoszoną / Po wojnie ciężkiej zaś postawiono. / A ta, co wiele znosić musiała, / W piękniejszej szacie zmartwychpowstała”.

<sup>19</sup> KKPE 1881, s. 138.

<sup>20</sup> Ch. Włotzki [z Krokowa], *O sprawiedliwości Bożej*, „Kalendarz dla Mazurów” 1930, s. 106.

W ostatnich latach także by się stało,  
Gdyby z Moskalem do wojny się było przydało,  
W Mazurach żołnierzy mało było,  
Co się w całych czasach nie trafiło.  
Nasz Cesarz tę rzecz obmyśliwał  
I się od ministrów wywiadywał,  
Jak w Mazurach się dogodzi,  
Kiedy do wojny z Moskalem się przygodzi.  
Ministrowie tę rzecz rozważyli  
I Cesarzowi oznajmili,  
Że mazurska strona  
Może w takim razie być zgubiona,  
Gdyż wojenna obrona  
Nie zasadzona.  
Moskal może wędrować,  
Aż do Wisły maszerować,  
Tedy my pokażemy,  
Że go nazad prędko cofniemy<sup>21</sup>.

W dalszej części Jebramczyk pisze o trosce Wilhelma II wobec Mazurów. Cesarz niemiecki i król pruski w jednej osobie postanawia, że „mazurskie strony” będą chronione przez „dwie armie”. Jebramczyk akcentuje wagę decyzji władcy, przypominając przykład Polaków, którzy nie szanowali swego monarchy, nie utrzymali jedności, toteż utracili swą państwowość (Jebramczyk nie widzi nadziei dla narodu polskiego, z którym zresztą nawet nie deklaruje żadnej więzi: „I nie przyjdzie więcej do tego, / Aby Polska miała króla swego”). Ten niepomysłny stan rzeczy bierze się z nieprzestrzegania czwartego przykazania Dekalogu: „Domy i familie upadają, / Gdzie dzieci rodziców nie słuchają”. Mazur pocieszał ziomków; strachu przed Rosją, „wrogiem [...] zagranicznym” nie ma, gdyż Mazurzy są poddanymi swego Cesarza i Króla, stanowią jedność poprzez swą luterzańską wiarę.

Mimo tej optymistycznej propagandy, w pierwszych miesiącach I wojny światowej armia rosyjska w Prusach Wschodnich odnosiła sukcesy. Nie dziwi więc to, że kiedy Paul von Hindenburg na przełomie lat 1914/1915 wyparł carską armię, mazurski poeta Zimmek pisał:

Gdy Moskal się rozszedł  
I Prusy pładrował,  
To on [Hindenburg] go swem wojskiem  
Strasznie repetował.

<sup>21</sup> KKPE 1912, s. 152–153.

Zbił go i poimał,  
W jeziora powganiał,  
A co reszta zbiegła,  
To ich z Prusów wygnał<sup>22</sup>.

Zachowało się świadectwo niektórych szczegółów wojennych miesięcy na Mazurach. Adam Linker pamięć o okrucieństwie tamtego czasu rozbroił opowieścią prawdziwą rozpoczynającą się słowami „Niesłychane rzeczy były”<sup>23</sup>. Mowa w niej o tym, że „kozacy” – utożsamiani z wojskiem rosyjskim – napędzili Mazurów wiele strachu, zabili trzy osoby z wioski autora, pozabierali też mężczyznom brzytwy, toteż mazurscy wieśniacy chodzili zarośnięci. Pisał Linker:

Wszycym byli nieboraki,  
Wyglądali jak kozaki  
Z długimi każdy włosami  
Z niegolonemi brodami.

A stało się tak, że na drodze biegnącej przez wieś spotkało się dwóch mężczyzn. Jeden szedł, a drugi był konno. Każdy z nich myślał, że ma przed sobą „kozaka”. Bali się wzajemnie, jeden drugiego prosił o darowanie życia. Byli zarośnięci nie do poznania. Ale w pewnej chwili rozpoznali się i spotkanie zakończyło się radością. Linker przypomina, że w czasie okupacji rosyjskiej „nie wolno było gadać / Głośno i przy świetle siadać”, za nieposłuszeństwo grożono zastrzeleniem. Mazur wreszcie się cieszy:

Strachu ruskiego nie mamy,  
Ni kozaków się strachamy.  
Bogu niech będą dzięki,  
Że uwolnił nas z tej męki.

Jak niektórzy Mazurzy odebrali podpisanie pokoju z Rosją, zapisał Jan Domsz w wierszu pt. *O mylnym pokoju z Rosją – 11.2.1918*<sup>24</sup>:

Raz puścili telegramy,  
Że z Rosją pokój mamy.  
Zaraz sany wywiesili,  
Każdy z tego się cieszyli.

<sup>22</sup> F. Zimmek, *Hindenburg*, KKPE 1917, s. 154.

<sup>23</sup> A. Linker, \*\*\* („Niesłychane rzeczy były”), KKPE 1917, s. 153.

<sup>24</sup> KKPE 1919, s. 141–142.

Jeden karczmarz, gdy usłyszał,  
Że się Trocki już podpisał,  
Tak on zaraz z tej radości  
Stawił wina dla swych gości.

Pozostała część historyjki dotyczy już tylko kwestii obyczajowych i jest satyrą na pijaństwo, które mazurscy poeci potępiali w licznych utworach. Nadużywanie „gorzałki” było na Mazurach społeczną plagą; ulegały jej nawet kobiety, co odnotowywano ze szczególnym niesmakiem. Nie znaczy to, żeby Mazurzy coś pisali o sposobie picia alkoholu przez Rosjan. Ich kultura była znana w bardzo ograniczonym zakresie, choć na łamach „Kalendarza Królewsko-Pruskiego Ewangelickiego” Mazur mógł odnaleźć informacje np. o życiu i twórczości Lwa Tołstoja. Wiedza o kulturze i literaturze rosyjskiej była tu przekazywana nader skąpo.

W wierszach Mazurów odzwierciedliły się także problemy polsko-rosyjskie z drugiej połowy XIX wieku. Jan Domasz w utworze *O rewolucji polskiej w roku 1862–1963*<sup>25</sup> przedstawił wydarzenia, które w historiografii Polski zostały nazwane powstaniem styczniowym, kolejnym zrywem narodowowyzwoleńczym. Domasz krytycznie ocenia zbrojne wystąpienie „polskiej szlachty i panów”, gdyż – jego zdaniem – bunt przeciw rosyjskiemu władcy wynikał z niezgody ziemian na zniesienie poddaństwa, a potem przekształcił się w walkę o odzyskanie niepodległości. Autor mazurski ukazał bezlitosne stłumienie „rewolucji” przez Rosjan i jej tragiczne skutki. Stwierdził, że kara, jaką ponieśli Polacy, była niewspółmierna do ich czynów:

Tych porwali od rodziny,  
I zagnali do Syberyi.  
Tam pomarli z głodu, nędzy,  
Bo nie mieli już pieniędzy,  
Gdyż za taką lichą sprawę  
Rząd majątki wziął w dzierżawę.  
Których nie pobili Rusy,  
Reszta uciekła ich w Prusy.

Najobszerniej martyrologia Polaków w dobie powstania styczniowego i później została ujęta przez Michała Kajkę w dwóch poematach, które są parafrazami dwóch rozdziałów z *Czarnej księgi 1863–1868* Ferdynanda Władysława

<sup>25</sup> KKPE 1914, s. 161–162. Z drobnymi zmianami i niedokładnościami przedruk w: T. Oracki, *Polska w pieśni i poezji Mazurów i Warmiaków. Antologia*, Warszawa 1980, s. 100–101.

Czaplickiego (1828–1886)<sup>26</sup>. W pierwszym, *O zburzeniu Jaworówki na Litwie*, negatywnym bohaterem jest major Michaił N. Murawjow, zwany „Wieszatielem”. Michał Kajka przedstawia go jako spotworniałego sadystę:

Pan major był młodym panem,  
Jednak okrutnym tyranem.  
Męki, zbrodnie i katusze –  
Tym upajał swoją duszę<sup>27</sup>.

Jako także tyrana przedstawił Jan Luśtych Aleksandra Lwowicza Apuchtina – rosyjskiego kuratora warszawskiego okręgu szkolnego, który do szkół wprowadził system policyjny. Mazur swoim wierszem *O Apuchtynie*, opublikowanym w „Gazecie Leckiej” (1884 nr 4), zaprotestował przeciwko zesłaniu Józefa Eryka Natanson do Wołogdy za to, że ośmielił się wieść o spoliczkowaniu Apuchtina nazwać w prasie „radosną nowiną”<sup>28</sup>. Mazur tym bardziej oburza się na rosyjskiego urzędnika, że ten kierował się w swojej decyzji żądzą zemsty i odwetu. Tenże sam Jan Luśtych znowuż zwrócił uwagę na mściwość, wierszując zapewne jakąś informację prasową o tym, „Jak dwaj kapitanowie parowych okrętów w Rosyji jak szaleńcy, nawzajem się mścili, bijąc jednym okrętem na okręt drugi, choć im nie należały”. Puentował opis zdarzenia z przestachem, ale chyba i kpina: „Toć w Rosyji bywa zawsze co nowego / Lecz pożałuj się Boże, zaś nie co dobrego”<sup>29</sup>.

Wróćmy jednak do Kajki. Druga opracowana przez niego parafraza jest opowieścią o tragicznych losach polskiego zesłańca Wiktora, który został zakatowany na śmierć przez pewnego Rosjanina<sup>30</sup>. Jedną z nielicznych pozytywnych postaci jest jego mądra, piękna, nadzwyczaj uczuciowa i szlachetna siostra Jelena; swoją miłość do Wiktora przypłaciła obłędem, a potem śmiercią. Oto krótki fragment miłosnej wypowiedzi rosyjskiej kochanki do polskiego kochanka:

Wiktorze, ja Rosyjanka,  
A ja ciebie tak żałuję,  
Bowiem jak Polka miłuję,  
Moja miłość cię ukoi,

<sup>26</sup> M. Kajka korzystał z jej drugiego wydania: Poznań 1878.

<sup>27</sup> M. Kajka, *O zburzeniu Jaworówki na Litwie*, „Życie Młodzieży” 1927 nr 23. Więcej uwag o utworze zob. Z. Chojnowski, *Michał Kajka. Poeta mazurski*, Olsztyn 1992, s. 61–63.

<sup>28</sup> Na podstawie: T. Oracki, op. cit., s. 181.

<sup>29</sup> KKPE 1891, s. 135. Pierwszą wersję tego utworu Jan Luśtych napisał 10 grudnia 1889 r., została ona opublikowana w „Gazecie Leckiej” 1889, nr 51.

<sup>30</sup> Pełny tekst tej zwierszowanej przez Kajkę na podstawie rozdziału *Czarnej księgi* Czaplickiego opowieści pt. *Zbrodnia okrutna* zob. Z. Chojnowski, *Michał Kajka...*, s. 134–156.

Smutek i żal uspokoi,  
I usunie boleść twoją,  
I ześle szczęścia zdroje<sup>31</sup>.

Znajomość dziejów Polski sprawiła, że Michał Kajka w obliczu odzyskania przez nią niepodległości w 1918 r. napisał radosny wiersz *Polska*; wspomina tu: „caryzmu moc i siłę”, prześladowania i wygnania.

Sposób patrzenia przez Mazurów na Rosję i Rosjan był niejako regulowany przez historię militarną, politykę zagraniczną Prus, a także – jak w przypadku Michała Kajki – przez pryzmat tradycji polskiej, dodajmy: martyrologicznej tradycji polskiej.

Niewiele jest wierszy Mazurów, w których wypowiadałoby się oni o Rosjanach poza kontekstami i skojarzeniami wojennymi, niepolitycznymi i niemartyrologicznymi. Rosjanie znani Mazurom z pobliza, z sąsiedztwa byli pogranicznikami lub starowierami, zamieszkałymi w wioskach takich, jak Wojnowo, Ukta, Kadzidłowo czy Onufryjowo. Bliskość granicy między Prusami Wschodnimi a Królestwem Kongresowym kształtowała koloryt, pewne sytuacje i zachowania charakterystyczne w życiu społeczności przygranicznej. Tematykę tę podjął autor podpisujący się: „J. P. poeta mazurski” nie tylko w „historii uciesznej” *Dutkowanie śpiegów* szukają, ale także w utworze *Środek nieomylny. Prawdziwa powieść*<sup>32</sup>. Narrator opowiada tu o tym, jak to „Pan Łapinski z zagranicy”, czyli pewien Polak, przybył w celach handlowych do miejscowości przygranicznej o nazwie, także współcześnie używanej, Biała. Kupił rzekomy środek na myszy i szczury. Wracając do siebie, przekroczył granicę i w pobliskiej wsi „Wycęty”<sup>33</sup>, gdzie znajdował się posterunek straży granicznej:

Gdy się do rogatek zbliżył,  
Umysł się mu w sercu zniżył.  
Ledwie przyszedł do Wycęty,  
Stał tam strażnik jako święty.

Był to, jak się dowiadujemy „smotr”, czyli – według objaśnienia redaktora „Kalendarza Królewsko-Pruskiego Ewangelickiego” – „rosyjski naczelnny strażnik”, którego mowa jest mieszanką przekreślonych lub nie słów rosyjskich, mazuryzmów oraz form dawnej polszczyzny, co wywołuje chyba zamierzony efekt humorystyczny:

<sup>31</sup> Ibidem, s. 137–138.

<sup>32</sup> KKPE 1903, s. 160–161.

<sup>33</sup> Na niemieckiej mapie Prus Wschodnich i Zachodnich z 1880 r. nazwę tę zapisano „Wyncenty”.

Smotr z pałaszem też przystąpił,  
 Z surowością go zafukał:  
 „Sto! cóż majesz, ty Polaku,  
 W worku na twoim rydwaku?”  
 „Możny Panie, żonka chora,  
 Byłem w Prusiech u doktora.”  
 „Kak? cóż innego kierujesz!”  
 „Panie mój, zaż się nie lękać  
 Musi dusza ma, i stękać,  
 Wspomnąwszy na żonkę moją?  
 A koniki głodne stoją.”  
 „Kak! połóżyj tve lekarstwo!  
 Hecele, fluchy i łajdaki,  
 Oszukańce i charłaki!”  
 Polak z strachem otwarł torbkę;  
 Moskał zasię rozdarł mordkę:  
 „Widzę, at, żeście wy psarstwo.  
 Głupcze, aza to lekarstwo?  
 Zniszcz go natychmiast w selement!  
 [po mazursku „selement” – ‘do szczętu’]  
 Durniu! proszek ów jest cement.”

„Smotr” w mazurskiej „prawdziwej powieści” służy uwidocznieniu głupoty, lekkomyślności, braku sprytu u postaci „uciesznej”, którą jest niegramotny Polak. Zaznaczmy, że w prasie i kalendarzach wydawanych dla Mazurów przez redaktorów lojalnych wobec państwa prusko-niemieckiego na przełomie XIX i XX wieku publikowano teksty ugruntowujące negatywny stereotyp Polaka i Polski, funkcjonujący w niemieczyźnie jako „polnische Wirtschaft”<sup>34</sup>. „Smotra” w oczach mazurskich wyróżnia wulgarność, dobitność w kłnięciu i ruganiu. „Rosyjski naczelnny strażnik” jest poza tym kimś, kto nie da się wywieść w pole. „Poeta mazurski”, mimo że opowiada opowieść humorystyczną, zaznacza respekt przed nim.

W prześmiewczym świetle postawieni są Rosjanie w publicystycznych wierszach Jana Luśtycha z Małych Zawad, drukowanych w „Gacecie Leckiej” w 1889 r. W *Żarciku pewnego Prusaka z Rossyanami*<sup>35</sup> mazurski autor opowiada o zdarzeniu w Polsce w czasie jarmarku. Mowa tu o tym, jak Prusak okazał się mądrzejszy od Rosjan, ale też o tym, że mimo zwady pogodził się z nimi:

<sup>34</sup> „Niemiecki dyskurs o Polsce XVII–XX w. zdominował stereotyp *polnische Wirtschaft*, kształtując zarazem jego strukturę hierarchiczną i syndromatyczną” (H. Orłowski, *Polnische Wirtschaft. Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, przeł. I. Sellmer i S. Sellmer, Olsztyn 1998, s. 13). Na wiersze Mazurów ów „niemiecki dyskurs” oddziaływał słabo. Wyraźniej dał znać o sobie dopiero w pierwszych dekadach XX wieku.

<sup>35</sup> „Gazeta Lecka” 1889, nr 26.



Niech posłucha człowiek wszelki.  
W Polsce stał się gomon wielki,  
Między dwoma Prusakami,  
Jak i między Moskalami.

Tam Prusacy przebywali,  
Handlu swego przypilali.  
I Moskalów było wiele,  
Co Prusakom nie wesele.

Moskale ich znieważali,  
Gdy się do nich przybliżali,  
Prusak do kieszeni sięgnął  
I kiełbasę z niego wyciągnął.

Gdy zawołał do nich śmieje:  
„Hey! Mam strzelbę! do was strzele!”  
Tedy zaraz się porwali,  
Do zwierzchności ich udali.

Że rewolwer ma przy sobie.  
Tedy zwierzchność, w prędkiej dobie,  
Dała go fezenterować,  
Lecz nie mogła go strofować.

Prus, nie mając rewolweru,  
Rzekł do Rusa: „Przyjacielu!  
Gdyby ja rewolwer miałem,  
Toby go nie pokazałem.”

Do rozpuku się naśmieli,  
Którzy w karczmie tøy siedzieli.  
I z Prusakiem się zjednali  
I kiełbasy pozjadali.

Zupełnie inaczej przedstawiona jest jedna z postaci spośród mazurskich Rosjan, jak można powiedzieć o starowierach, zwanych też filiponami. Zamieszkiwali oni od pierwszej połowy XIX wieku m.in. takie wioski, jak Wojnowo, Kadzidłowo, Ukta czy Onufryjewo. Właśnie w tej miejscowości od 1842 r. mieszkał Czechan Gregorow Kremow, zwany przez Mazurów „Ciechanem”; o nim to Marcin Gerst w 1863 r. napisał: „Ciechan zaś jest bardzo uczciwy majątkarz w Onufryjewie, w obwodzie Żądzborskim”<sup>36</sup>. Fritz Skowronnek –

<sup>36</sup> M. Gerst, *Dodatek*, KKPE 1864, s. 121.

Mazur, który na przełomie XIX i XX w. już tylko po niemiecki pisał – w artykule *Filiponi* wspomina o dzierżawcy „tysięcy hektarów państwowych wód połowowych” – „Rydzowanie Krymowie”, prawdopodobnie potomku „Ciechana”. Skowronnek kreśli raczej negatywny obraz rosyjskich Mazurów, chwając na końcu tych, którzy asymilowali się w społeczności Prus Wschodnich w duchu prusko-niemieckim<sup>37</sup>. We wcześniejszej o nieomal pół wieku niż słowa Skowronnka opowieści opartej na prawdziwych zdarzeniach pt. *O rybaczy*<sup>38</sup> Krystian Pezara z Le-ca (współcześnie Giżycka) zwierzował relację o działalności Ciechana. Jego wizerunek nie licuje z nieco pogardliwym i krytycznym Skowronkowym portretem starowierów jako obcych pod względem religijnym i obyczajowym. Pezara pisze o Ciechaniu jako człowieku, do którego można było udać się po pomoc. Nie stanął pomiędzy Mazurami a tym filiponem mur obcości, więc:

Nie było w domu żadnego Pana,  
Pojachali do Ciechana.  
Panowie i Dobrodzieje  
Jachali wszyscy po bleje.

Ciechan, człowiek dobrej myśli, –  
Nie rzekł: „Czegoście tu przyszli?”  
Tylko się z tego weselił,  
Wziął kasorek, ryby dzielił.

Dał każdemu cząstkę jego,  
Kto tylko przyszedł do niego.  
A za takie obyczaje  
Pan Bóg wiele ryb mu daje.

Bogobojny, szczodry, bezinteresowny, łagodny, radosny, stosujący się do przykazania, aby miłować bliźniego jak siebie samego starowiec jest przez Pezarę przeciwstawiony „polskim Żydom”, którzy reprezentują cechy zgoła diametralnie odmienne: chciwość, kłótność, agresywność. Postać mieszkańca Onufryjewa pozwala Pezarze wyraziście przedstawić bolesny problem społeczno-ekonomiczny na Mazurach. Ich rodowici mieszkańcy przez wieki mieli prawo do korzystania z naturalnych zasobów jezior. Toteż dramatycznie odczu-

<sup>37</sup> F. Skowronnek, *Księga Mazur*, wybór i oprac. R. Traba, przeł. A. Jachimiak, Olsztyn 2002, s. 110–114. Na ten temat zob. w tej książce: K. Haugwitz, *Spoleczność mazurska w twórczości Richarda i Fritza Skowronków*, s. 182. F. Skowronnek jest autorem opowiadań, których bohaterami są starowierzy, np. *Balałajki*.

<sup>38</sup> Ibidem.

wali niemożność łowienia ryb w wodach, między którymi zamieszkiwali z dziada pradziada<sup>39</sup>. Wiersze, legendy, listy Mazurów, w których mówi się o tej kwestii, stanowią w piśmiennictwie mazurskim charakterystyczną grupę tematyczną.

Doprecyzujmy jednak: autor opowiadki *O rybacy* w Ciechanie dostrzega jego dobroć, chrześcijańskie postępowanie, ale nie interesuje go rosyjska narodowość rozdawcy ryb. Drobny, ale ważny to przykład zachowań, w których chęć czynienia dobra bierze górę nad różnymi odmianami egoizmu – emocje związane z pierwiastkami nacjonalizmu, szowinizmu należą do nich. Chęć przez to powiedzieć również to, że ten wiersz, mimo że zawiera krytykę „polskich Żydów”, nie jest tekstem antysemitycznym. Niemało jest utworów, w których Mazurzy ganią chytrość i bezwzględność żydowskich kupców, a nie ich wyznanie, rasę, narodowość czy kulturę. Można by ten stosunek do Żydów określić niechęcią na tle nieetycznych stosunków handlowo-ekonomicznych.

\* \* \*

Sumując: wizerunek Rosji i Rosjan w wierszach Mazurów na ogół związany jest z militarystką pruską, skupia się wokół wojennych doświadczeń historycznych. Wiedzę o rosyjskim imperium i jego mieszkańcach, zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku, Mazurzy czerpali z gazet, dużo rzadziej z książek. Pewną rolę w mazurskim widzeniu Rosji i Rosjan odegrało sąsiedztwo polskie. Niechęć do Rosji i Rosjan współistniała ze strachem przed ich agresją, tyranią, bezwzględną siłą. Niejako okazało się to zasadne w świetle niezwykle tragicznych wydarzeń z lat 1944–1945. Opisał je Aleksander Sołżenicyn w cyklu wierszy *Prusskije Noczi*, odwołując się do geograficznych nazw (na ogół zgermanizowanych za czasów hitlerowskich, toteż współcześnie w Polsce one nie występują). Mazury, już nie bronione przez nikogo po wkroczeniu Armii Czerwonej, stały się jej pierwszą ziemią zdobyczą, ziemią pożarów, zbiorowych gwałtów i mordów na ludności cywilnej. Sołżenicyn w poetyckim dokumencie ze współczuciem i przerażeniem pisał:

---

<sup>39</sup> „[Mazurzy] Lasy i jeziora uważają za własność wszystkich, które to pojęcie pochodzi zapewne z czasów przedseparacyjnych w przeszłym wieku, gdzie obszar leśny daleko był większy i do puszczy, własności gminy, każdy miał równe prawo. Nieraz to już było wędką agitatorów wyborczych, że przyrzekli, iż poseł będzie się starał u króla o wolne dla ludu wiejskiego pastwisko w lesie i rybołówstwo” – J. K. Sembrzycki, *Przyczynki do charakterystyki Mazurów pruskich (II)*, „Wisła” 1890, t. IV, s. 799–812.

Kleinkoslau, Großkoslau –  
 co wieś, to pożar!  
 Wszystko w ogniu! Krowy ryczą  
 zamknięte w płonących oborach –  
 Cóż, nieboraki,  
 Wy nie swojaki!  
 [...]  
 W Neidenburgu ogień szarpie  
 Cegły starych, mocnych murów.  
 Miasto na gwałt opuszczone,  
 Zaraz wzięte, jak w gorączce,  
 I, by gonić za Niemcami,  
 znów rzucone, to znów brane  
 przez żołnierzy nową ławą.  
 Ni cywili, ni wojskowych  
 Niemców nie ma. Tylko w ciepłych  
 jeszcze ścianach zostawione  
 wszystko – dla nas.  
 [...]  
 Zweiundzwanzig, Höringstraße.  
 Dom nie spalony – splądrowany.  
 Dobiega cichy jęk zza ściany:  
 to matka – ranna, ale żyje. Na materacu  
 Córka, dziecko jeszcze – martwa.  
 Dużo ich było? Pluton? Kompania?  
 Wszystko wedle prostych słów:  
 NIE ZAPOMNIMY! NIE WYBACZYMY!  
 KREW ZA KREW i ząb za ząb,  
 Z dziecka – kobieta, z kobiety – trup<sup>40</sup>.

Biorąc pod uwagę czas do 1918 r., a także lata późniejsze, stwierdzam, że niejako proroczy strach przed Rosją wynikał też z racji stanu: państwo pruskie, a potem II i III Rzesza Niemiecka traktowały Prusy Wschodnie jako przedmurze cywilizacji, której zagraża Wschód. Praca nad upowszechnianiem wśród pruskich Mazurów jakichś życzliwszych podstaw wobec Rosji i Rosjan byłaby zaprzeczeniem państwowej strategii. Mazurskie spostrzeżenie Rosji i Rosjan mówi też sporo o nich samych, ich dziejach, oczekiwaniach i wyobrażeniach o świecie.

<sup>40</sup> Tłum. za tekstem rosyjskim w: A Solzhenitsyn, *Prussian Nights*, New York, s. 6, 28, 37–38 wg A. Kossert, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2004, s. 274–275.

**Резюме***Россия и русские в стихотворениях мазуров*

Мазурские стихотворения с XIX века и начала XX содержит мотивы и темы связанные с Россией и Русскими. Русское государство и народ воспринимались Мазурами через примата милитарно-политических мифов ушталтованных пропагандой Пруссий. В этих произведениях документируемая осталась присутствие Русских в Восточных Пруссиях, вызванная военными действиями (ходит в т. о. „семилетнюю войну”, время наполеоновских войн или и мировую войну). Мазуры в своих произведениях закрепили стереотип Русского как агрессора, Россию же как государство, которое будит панический страх, а вместе с тем уважение.

**Summary***Russia and the Russians in the poems of people from Mazury region*

XIX century Mazurian's poetry likewise their poetry from the beginning of the XX century enclose motives and themes connected with Russians and the Russian Empire. The Russian Empire itself and Russian as the nation were perceived by Mazury inhabitants throughout military and political primacy in the region. That attitude grows to the myths that had been formed by the propaganda of Prussia Empire.

Mazurian poetry supplied documentary evidence of the supremacy of Russian Empire in Eastern Prussia due to military conflicts (ex. „The Seven-Years War”, the Napoleonic wars, and also the I World War).

Mazurian in their poetry established not only the stereotype of Russian and the Russia Empire as the aggressor but also their trepidation and deference in the same time were shown yet.